

# Roland Prejs

---

## Troska o człowieka w działalności instytutów zakonnych w Polsce w ciągu wieków

---

Biblioteka Teologii Fundamentalnej 3, 133-146

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Roland Prejs OFMCap

## Troska o człowieka w działalności instytutów zakonnych w Polsce w ciągu wieków

### Zarys zagadnienia

Kościół definiuje życie zakonne jako szczególne poświęcenie całej osoby, ukazujące przedziwne zaślubiny w Kościele dokonane przez Boga i stanowiące znak przyszłego wieku. Dzięki temu osoba zakonna dokonuje całkowitego oddania się, niejako złożenia Bogu w ofierze, a całe jej istnienie na skutek tego staje się ustawiczną czcią Boga w miłości<sup>1</sup>. Nawet jednak-wtedy, kiedy tak ściśle definicje nie były w użyciu, życie zakonne zawsze było w Kościele postrzegane jako oddanie się Bogu celem uwielbienia Go i składanie Mu swego życia w ofierze.

Ofiara ta wszakże nigdy nie była czymś abstrakcyjnym, lecz realizowała się poprzez spełnianie konkretnych dzieł i zadań w służbie już to całego Kościoła, już to poszczególnych grup jego wyznawców, zwłaszcza szeroko rozumianych „ubogich” – dzieci, sierot, ludzi prostych i potrzebujących pouczenia, wdów i starców, chorych, jeńców i więźniów. Zasada ta dotyczyła i dotyczy także tych instytutów, które programowo nie oddają się działalności zewnętrznej, lecz poświęcają się wyłącznie modlitwie i kontemplacji. W takim wypadku modlitwa winna być zanoszona za wszystkich ludzi, a szczególnie za tych, wśród których dany klasztor istnieje i z którymi utrzymuje jakąś (choćby ograniczoną) wymianę dóbr.

---

<sup>1</sup> *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 607 § 1.

Różnorodność potrzeb wspólnoty Kościoła wpłynęła na liczbę i szczegółowe zadania poszczególnych instytutów zakonnych<sup>2</sup>. Nie sposób przedstawić całokształtu tej służby, ponieważ – ze względu na wspomnianą różnorodność – trudno o jakąkolwiek typologię. W niniejszym artykule przyjrzymy się, jak posługa instytutów życia konsekrowanego, wyglądała w Polsce w ciągu wieków. Będzie to wszakże tylko zarys zagadnienia ze szczególnym uwzględnieniem najbardziej charakterystycznych w danej epoce przejawów służby drugiemu człowiekowi. Byłoby niewątpliwie ciekawe dokonanie takiego przeglądu w odniesieniu do całego świata lub choćby Europy; wymagałoby to jednak napisania obszernej książki, a próby takie były już podejmowane w literaturze przedmiotu<sup>3</sup>. Zastrzec też musimy, że nie będziemy zajmować się zakonami (klasztorami) oddanymi wyłącznie modlitwie, chyba że prowadziły one (niejako przy okazji) jakąś działalność zewnętrzną, choćby działało się to obok przyjętych w zakonie zasad lub nawet wbrew nim.

## I. Średniowiecze

Wraz z przyjęciem przez Polskę chrześcijaństwa pojawili się na jej ziemiach benedyktyni, a prawdopodobnie niedługo później także żeńska gałąź zakonu – benedyktynki<sup>4</sup>. Ich początki w naszym kraju

---

<sup>2</sup> Używamy tu określenia „instytuty zakonne” jako szerszego, obejmującego zarówno zakony, jak i zgromadzenia zakonne. Rozróżnienie pomiędzy zakonem a zgromadzeniem zakonnym ma charakter prawny; jest wprawdzie nieistotne dla naszych rozważań, ale konieczne dla uniknięcia niejasności terminologicznych.

<sup>3</sup> Wskażmy wybrane pozycje: M. Heimbucher, *Die Orden und Kongregationen der katholischen Kirche*, Paderborn 1897; J. Kłoczowski, *Wspólnoty chrześcijańskie. Grupy życia wspólnego w chrześcijaństwie zachodnim od starożytności do XV wieku*, Kraków 1964; tenże, *Od pustelni do wspólnoty. Grupy zakonne w wielkich religiach świata*, Warszawa 1987.

<sup>4</sup> Ogólną charakterystykę daje J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, w: *Kościół w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, Kraków 1966, s. 373–582, gdzie szczegółowe dane statystyczne.

są wprawdzie trudno uchwytne – przyjmuje się na przykład, że przy poznańskim biskupie Ungerze skupiona była grupa benedyktynów wspomagających go w pracy ewangelizacyjnej (czy był to jednak formalny klasztor?) – niemniej obecność benedyktynów u zarania chrześcijaństwa w Polsce jest faktem. Od 1140 roku była w Polsce obecna zreformowana gałąź benedyktynów – cystersi<sup>5</sup>. Ani benedyktyni, ani cystersi nie zapisywali w swych ustawach konkretnych dzieł apostołatu, stawiając na pierwszym miejscu służbę Bożą. Znana dewiza przypisywana św. Benedyktowi: *Ora et labora* kazała jednak mnichom dzielić czas pomiędzy modlitwę i pracę, przy czym jako prace traktowano wszelkie godziwe zajęcia: od przepisywania ksiąg i zajmowania się teologią poprzez nauczanie w szkole przyklasztornej aż po uprawę roli, hodowlę zwierząt i karczowanie lasu. Benedyktyńskie i cysterskie skryptoria są faktem, aczkolwiek twórczość tych zakonów pozostaje w nauce problemem otwartym. Dotychczasowe rozpoznanie niezbyt obficie zachowanych rękopisów średniowiecznych każe za dzieła benedyktyńskie czy cysterskie uznać przede wszystkim księgi liturgiczne (mszały, graduály, antyfonarze), egzemplarze Biblii i pism Ojców Kościoła, wreszcie pomoce homiletyczne (wskazuje się na benedyktyńskie pochodzenie *Kazań świętokrzyskich*). Nie ulega wątpliwości również istnienie przyklasztornych szkół benedyktyńskich i cysterskich, w których nauczano prawdopodobnie na poziomie *trivium*. Dyskutowana jest przez historyków życia gospodarczego kwestia, na ile benedyktyni i cystersi stali się pionierami nowoczesnej (jak na owe czasy) kultury rolnej i hodowlanej, na ile zaś przejmowali zastane już formy gospodarowania,

---

<sup>5</sup> O zakonach benedyktyńskich w Polsce podstawowe informacje historyczne zob.: *Zakony benedyktyńskie w Polsce. Krótka historia*, praca zbiorowa, Tyniec 1981; P. Szaniecki, *Benedyktyni polscy. Zbiór szkiców i opowiadań*, Tyniec 1989. Cystersi w Polsce posiadają dość liczną literaturę, skupioną jednak głównie na zagadnieniach materialnych. Zwróćmy uwagę na jedną z nowszych pozycji, koncentrującą się sprawach duchowości i obserwacji zakonnej: *Cystersi w Polsce. W 850-lecie fundacji opactwa jędrzejowskiego*, red. D. Olszewski, Kielce 1990. Warto też sięgnąć do książki: *Monasticon Cisterciense Poloniae*, t. 1: *Dzieje i kultura męskich klasztorów cysterskich na ziemiach polskich i dawnej Rzeczypospolitej od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. M. Wyrwa, J. Strzelczyk, K. Kaczmarek, Poznań 1999.

może co najwyżej je modyfikując. Wydaje się, że miało miejsce jedno i drugie: zarówno praktykowanie nowych sposobów uprawy ziemi czy hodowli zwierząt, jak i twórcze przejmowanie form, które zakonnicy obserwowali wśród miejscowej ludności. Byłaby to zatem działalność wzajemnie ubogająca, a chociaż zarówno benedyktyni, jak i cystersi zasadniczo wznosili swe klasztory z dala od siedzib ludzkich, jednak dość szybko wokół klasztorów wyrastały osady, które nawet z biegiem czasu rozrastały się w miasta. Mieszkańcy takiej osady w naturalny sposób pozostawali w bliskim związku z klasztorem, świadcząc mu swą pracę, a w zamian poznając inne (nowe) metody gospodarowania na roli. Oba zakony budowały murowane kościoły i klasztory, przez co wpłynęły na kształtowanie się romańskiej i gotyckiej architektury w Polsce; przejmowały natomiast rodzime rozwiązania budowlane. Przy klasztorach benedyktyńskich i cysterskich urządzone bywały apteki, dysponujące głównie lekami pochodzenia ziołowego, oraz *hospitia* lub *hospitalia* – domy gościnne, przeznaczone głównie dla pielgrzymów, w których jednak na schronienie mógł w razie konieczności liczyć pogorzelec lub obłożnie chory.

Trudno odpowiedzieć, od kiedy i pod wpływem jakich czynników pojawiła się na ziemiach polskich praktyka oddawania dziewcząt na wychowanie do klasztorów benedyktynek lub cysterek – klasztorów przecież z założenia klauzurowych i nieprowadzących działalności apostołskiej. Tradycje tę podjęły inne klasztory klauzurowe – klarysek i dominikanek (obecne w Polsce od XIII wieku) oraz bernardynek. Gdy chodzi o bernardynki, w średniowieczu nie mamy jeszcze do czynienia z formalnymi klasztorami, lecz z grupami tercjarek franciszkańskich prowadzących życie wspólne; przekształcanie się grup tercjarskich w regularne klasztory nastąpi dopiero w epoce nowożytnej, pod wpływem postanowień Soboru Trydenckiego. Dziewczęta otrzymywały w klasztorach przede wszystkim pouczenie o prowadzeniu domu i gospodarstwa, uczyły się gotowania, szycia i haftu, praktyk modlitewnych, w tym śpiewu kościelnego, niekiedy także czytania i pisania, choć to ostatnie zdarzało się rzadko<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich*, s. 481–490. Zagadnienie wymaga dalszych szczegółowych badań.

W XIII wieku pojawiły się na ziemiach polskich tzw. zakony żebrzące – franciszkanie, dominikanie, mniejsi liczebnie karmelici i augustianie oraz żeńskie gałęzie tych zakonów. Męskie zakony żebrzące miały charakter typowo apostołski; ich zadaniem było głoszenie kazań, odprawianie nabożeństw i sprawowanie sakramentu pokuty; o żeńskich już wyżej wspomnieliśmy. Przyjmuje się, że właśnie zakony żebrzące dokonały niejako „wtórnej chrystianizacji” Polski – upowszechniły znajomość pacierza, podstawowych prawd wiary i zasad moralności chrześcijańskiej. Służyło temu wędrowne kaznodziejstwo i szerzenie duchowości chrystocentrycznej w formie najbardziej przystępnej (ustawiany w kościołach żłóbek w okresie Bożego Narodzenia, nabożeństwo drogi krzyżowej, różaniec). Przy ciągle jeszcze niezbyt licznej grupie rodzimego duchowieństwa parafialnego była to działalność nie do przecenienia<sup>7</sup>. Wydaje się – choć wymaga to dalszych, bardziej pogłębionych badań należących tyleż do historii co socjologii – że działalność duszpasterska zakonów żebrzących wpłynęła – poprzez chrystocentryzm skupiony na człowieczeństwie Jezusa Chrystusa (kult Wcielenia i Męki) oraz oddziaływanie na uczucie i przeżycie – na ukształtowanie w wiernych postaw takich, jak bezinteresowna pomoc, troska o ubogich, zaradzanie cierpieniu, opieka nad dzieckiem, szczególnie sierotą<sup>8</sup>. Ponadto zakony żebrzą-

---

<sup>7</sup> O zakonach franciszkańskich na ziemiach polskich zob. zwłaszcza: *Zakony franciszkańskie w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. 1: *Franciszkanie w Polsce średniowiecznej*, cz. 1, Kraków [1983], cz. 2–3, Kraków [1989]; t. 2: *Franciszkanie w Polsce XVI–XVIII wieku*, cz. 1, Niepokalanów 1998, cz. 2, Niepokalanów 2003. O dominikanach zob.: *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222–1972*, t. 1–2, red. J. Kłoczowski, Poznań 1975. Pomijamy w tym miejscu liczne opracowania monograficzne. Ich rejestrację zawierają: J. R. Bar, *Udział Polski w literaturze franciszkańskiej*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1(1963) nr 1, s. 215–282; 4(1966) nr 1, s. 339–357; nr 2, s. 365–378; 5(1967) nr 1, s. 239–288; nr 2, s. 179–224; 6(1968) nr 1, s. 339–407; nr 2, s. 263–353; 7(1969) nr 1, s. 203–295; nr 2, s. 339–421; *Polska bibliografia franciszkańska za lata 1989–1991*, zebrał i oprac. R. Prejs, Poznań 1998; toż *1992–1994*, Poznań 1999; toż *1995–1996*, Poznań 2000; toż *1997–1998*, Poznań 2003; toż *1999*, Poznań 2004; toż *2000*, Poznań 2005; toż *2001*, Poznań 2007. Dalsze tomy w przygotowaniu.

<sup>8</sup> Dobrym zapoczątkowaniem badań nad tym zagadnieniem jest wydana ostatnio książka: A. Szulc, *Homo religiosus późnego średniowiecza. Bernardyński model religijności masowej*, Poznań 2007.

ce, oddziałując na wiernych poprzez sakramenty, zwłaszcza indywidualną spowiedź, przyczyniły się do personalistycznego podejścia w duszpasterstwie, tak aby nawet w zakresie czysto religijnym (modlitwa, liturgia, pobożność) na pierwszym miejscu był człowiek z jego indywidualnymi potrzebami.

Zakony zebrzące mają też zasługi w kształtowaniu polskiego języka religijnego – to dzięki nim przyswojonych zostało i zaadaptowanych do słowiańskiej składni i fleksji wiele pojęć i określeń z łaciny. Wspomnieć tu trzeba o twórczości bł. Władysława z Gielniowa, zakonnika ze zreformowanej gałęzi franciszkańskiej – obserwantów, w Polsce potocznie zwanych bernardynami, pioniera poetyckiej twórczości religijnej w języku polskim. Choć oczywiście najstarszym (prawdopodobnie) zabytkiem polskiej pieśni religijnej pozostaje *Bogurodzica*, jest to jednak jedyna pieśń z czasów wczesnego chrześcijaństwa w Polsce; pieśni autorstwa Władysława z Gielniowa są pierwszym znanym nam dziś przejawem uprawiania takiej twórczości na większą skalę<sup>9</sup>. Innym zabytkiem kultury, świadczącym o oddziaływaniu zakonów na kształtowanie się języka religijnego, są *Rozmyślenia dominikańskie*<sup>10</sup>. Przedmiotem osobnych badań pozostaje udział zakonów średniowiecznych w procesie kształtowania się polszczyzny w ogólności (nie tylko języka religijnego) oraz obyczajów życia codziennego. Znaczenie to nie ulega wątpliwości, ale ubóstwo średniowiecznych źródeł i ich niekompletność nie pozwalają w tej chwili na jednoznaczną odpowiedź.

W średniowieczu została podjęta pierwsza próba działania zakonów na rzecz chorych: służyło im męskie i żeńskie zgromadzenie kanoników i kanoniczek Ducha Świętego. O ile męska gałąź – jak się wydaje – ograniczyła swą działalność do duszpasterskiej posługi wśród chorych (nigdy zresztą nie był to zakon liczny w Polsce), o tyle gałąź żeńska podjęła się pielęgnowania chorych oraz troski o dzieci

---

<sup>9</sup> P. Stępień, *Z literatury religijnej polskiego średniowiecza. Studia o czterech tekstach. Kazanie na dzień św. Katarzyny, Legenda o św. Aleksym, Lament świętokrzyski, Żołtarz Jezusow*, Warszawa 2003. *Cantando cum citharista. W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa*, red. R. Mazurkiewicz, Warszawa 2006.

<sup>10</sup> *Rozmyślenia dominikańskie*, wyd. i oprac. K. Górski, W. Kuraszkiewicz, Wrocław 1965.

porzucone przez rodziców. Wprawdzie realizowana ona była jedynie w większych ośrodkach miejskich (Kraków, Sandomierz), niemniej warta jest odnotowania jako przejaw troski o człowieka<sup>11</sup>.

## II. Epoka nowożytna (XVI–XVIII w.)

Sobór Trydencki, podejmując całościową reformę Kościoła, zwrócił też uwagę na życie zakonne, które rzeczywiście domagało się kompleksowej odnowy. Reforma dotyczyła nie tylko dotychczasowych instytutów zakonnych, ale przede wszystkim powstały instytuty zakonne nowego typu, dynamiczne w podejmowaniu apostołskiej działalności, mające określone zadania apostołskie<sup>12</sup>.

Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwają się jezuita, którzy przybyli do Polski w 1564 roku i dość szybko stali się zakonem wiodącym na polu szkolnictwa, zwłaszcza średniego. Kolegium jezuickie dawało dość dobre wykształcenie humanistyczne, szczególnie w zakresie znajomości łaciny, poetyki, retoryki i prawa, nadto historii i geografii, które dla przeciętnego szlachcica było niezbędne do pełnienia w przyszłości obowiązków publicznych. Dodajmy w tym miejscu, że w XVII i XVIII wieku niemal wszyscy wywodzący się ze szlachty funkcjonariusze publiczni Rzeczypospolitej byli absolwentami szkół jezuickich, aczkolwiek bramy szkół jezuickich nie były zamknięte przed młodzieżą innych stanów. Wprawdzie w pierwszej połowie XVIII wieku szkoły jezuickie przeżyły pewien zastój progra-

---

<sup>11</sup> K. Antosiewicz, *Opieka nad chorymi i biednymi w krakowskim szpitalu Świętego Ducha (1220–1741)*, „Roczniki Humanistyczne” 26(1978) z. 2, s. 35–79; też, *Szpital i kościół Świętego Ducha w Sandomierzu*, „Studia Sandomierskie” 2(1981), s. 265–274; też, *Opieka nad dziećmi w Zakonie Świętego Ducha w Krakowie (1220–1788)*, w: *Z badań nad dziejami zakonów i stosunków wyznaniowych na ziemiach polskich*, red. E. Wiśniowski, Lublin 1984, s. 45–88.

<sup>12</sup> Ogólny zarys dziejów zakonów na ziemiach polskich zob.: J. Kłoczowski, *Zakony męskie w Polsce w XVI–XVIII wieku*, w: *Kościół w Polsce*, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 483–730; tamże szczegółowe dane statystyczne.



mowy: krytykowano je za schlebianie gustom szlachty, brak żywych prądów myślowych, konserwatyzm – nie zmienia to jednak faktu, że wykształciły zastępy obywateli Rzeczypospolitej. Polacy, którzy kształcili się zagranicą i wrócili do kraju z szerokim spojrzeniem na świat, którzy widzieli potrzebę reform ustrojowych w Polsce, właśnie w szkołach jezuickich otrzymali podstawy edukacji i przygotowanie do przyszłych studiów zagranicznych. Szkolnictwo jezuickie było więc służbą człowiekowi na miarę potrzeb epoki<sup>13</sup>. Kasata jezuitów w 1773 roku nie spowodowała całkowitego upadku ich szkół (choć znacznie zubożyła ich bazę materialną i ograniczyła oddziaływanie) między innymi dlatego, że Komisja Edukacji Narodowej, która przejęła szkoły pojezuickie, weszła w dobrze zorganizowane struktury nauczania, a kadre nauczycielską stanowili w większości nadal byli jezuici.

Zakonem, który podobnie jak jezuici oddawał się nauczaniu i prowadzeniu szkół, byli pijarzy. Liczebnie w Rzeczypospolitej przedrozbiorowej nigdy pijarzy jezuitom nie dorównali, a ich kolegia zaczęły nabierać znaczenia po kasacie jezuitów, niemniej w drugiej połowie XVIII wieku, zwłaszcza w dobie Sejmu Czteroletniego, postawili zdecydowanie na formowanie obywatela nowego typu, oddanego sprawom publicznym i wszechstronnie przygotowanego do takich zadań. O ile jezuici kładli nacisk na wykształcenie humanistyczne, o tyle pijarzy – w duchu Oświecenia – większą wagę przywiązywali do nauk ścisłych, a w konsekwencji umożliwiali dalszą naukę o kierunku inżynierskim (technicznym) lub wojskowym, co miało zapewnić kadry dla rodzącego się przemysłu i odrodzenia wojska; całkowicie z wykształcenia humanistycznego nigdy jednak nie zrezygnowali<sup>14</sup>.

Zorganizowane szkolnictwo dla dziewcząt w epoce nowożytnej nie istniało w Rzeczypospolitej. Nauczanie dziewcząt, o charakterze

---

<sup>13</sup> Literatura dotycząca jezuitów oraz prowadzonych przez nich szkół jest bardzo obfita. Wnioski całości zbiera w poszczególnych hasłach *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień i zespół, Kraków 2004<sup>2</sup>.

<sup>14</sup> Wyniki nowszych badań nad szkołami pijarskimi zob.: *Wkład pijarów do nauki i kultury w Polsce XVII–XIX wieku*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Warszawa–Kraków 1993.

praktycznym i połączone z wychowaniem, pozostawało tradycyjnie już domeną żeńskich klasztorów klauzurowych, zwłaszcza benedyktynek i benedyktynek-sakramentek, w mniejszym stopniu dominikank, klarysek, norbertanek i bernardynek; unikały natomiast tej służby karmelitanki bose, które nie angażowały się w żadne formy działalności zewnętrznej, a pozostawały zakonem oddanym wyłącznie modlitwie i kontemplacji<sup>15</sup>. Dużo tu zresztą zależało od liczby klasztorów danego zakonu na ziemiach polskich oraz od tego, jak dużymi budynkami dysponowały i w jakim stanie one były (drewniane, czy murowane; użyteczne technicznie, czy wymagające odbudowy, np. po wojnie lub pożarze). Na podkreślenie więc zasługuje polski instytut zakony sióstr prezentek poświęcony nauczaniu i wychowaniu dziewcząt, założony w Krakowie w 1627 roku (data zatwierdzenia przez władze kościelne). Do końca Rzeczypospolitej przedrozbiorowej prezentki nie rozwinęły się w większe zgromadzenie, pozostając zakonnym instytutem tylko na terenie Krakowa, niemniej była to inicjatywa godna uwagi i podkreślenia<sup>16</sup>.

W 1652 roku osiedliły się w Polsce siostry szarytki (Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo), instytut zakony pochodzenia francuskiego, z założenia oddany posłudze chorym, zwłaszcza w szpitalach. Szarytki rychło stały się instytutem zakonnym obecnym powszechnie nie tylko wśród chorych, ale także sierot, podrzutków, starców i kalek. Wprawdzie do końca Rzeczypospolitej przedrozbiorowej ich działalność ograniczała się do środowisk wielkomiejskich (Kraków, Warszawa, Lwów, Wilno), szybko jednak zdobyła uznanie społeczeństwa i stała się synonimem charytatywnej działalności zgromadzeń zakonnych. Rolę podobną do szarytek spełniało męskie zgromadzenie bonifratrów, oddane szpitalnictwu i aptekarstwu. Bonifratrzy również działali przede wszystkim w większych miastach (Kraków, Warszawa, Lublin);

---

<sup>15</sup> Por. E. Janicka-Olczakowa, *Zakony żeńskie w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. 2: *Wiek XVI–XVIII*, Kraków 1969, s. 731–778. Z nowszych publikacji zob. M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1996.

<sup>16</sup> J. R. Bar, *Zgromadzenie Panien Ofiarowania N. Maryi P. i jego ustawy (1627–1955)*, „*Polonia Sacra*” 10(1958), s. 219–251.

nowością w ich posłudze charytatywnej było otoczenie opieką ludzi psychicznie chorych<sup>17</sup>.

### III. Czasy najnowsze (XIX–XXI w.)

W dobie zaborów przeprowadzono kasatę instytutów zakonnych na ziemiach polskich lub nakładano na nie ograniczenia, począwszy od przejmowania majątków, a skończywszy na obostrzenia dotyczące przyjmowania kandydatów i liczby mieszkańców poszczególnych klasztorów. W Austrii władze państwowe patrzyły na zakony pod kątem ich „przydatności społecznej”, co w praktyce oznaczało prowadzenie szkoły, szpitala lub innej placówki opiekuńczej. Wymusiło to na żeńskich zakonach klauzurowych zorganizowanie i prowadzenie szkół dla dziewcząt. Działalność taką prowadziły m.in. benedyktyнки i klaryski. Klasztory tych zakonów miały wprawdzie jakieś doświadczenie w działalności edukacyjnej i wychowawczej, wypracowane w poprzednich wiekach, przypomnijmy jednak, że wówczas nie było to prowadzenie regularnych szkół, lecz forma nauczania prywatnego. W dobie zaborów wspieranie kształcenia oznaczało prowadzenie formalnych instytucji edukacyjnych, połączonych częstokroć z internatem<sup>18</sup>.

W zaborze pruskim kasaty dotknęły wszystkich instytutów zakonnych, bez względu na ich dotychczasowe zaangażowanie i zakres pracy. Likwidacja nie dotknęła jedynie sióstr szarytek: jest to ewidentnym świadectwem użyteczności tego zgromadzenia wyrażającej się pracy charytatywnej, zwłaszcza w szpitalnictwie<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> M. M. Łobozek, *Bonifratrzy w Prudniku 1764–1939*, Warszawa–Katowice–Bogucice 1999; tenże, *Apteka bonifratrów w Cieszynie*, Kraków 2002; tenże, *Apteka bonifratrów w Krakowie*, Kraków 2004.

<sup>18</sup> Zob. np.: Z. Pięta, *Polskie klaryski pod zaborami i w Księstwie Warszawskim 1772–1815*, Warszawa–Rzym 1981; M. Borkowska, *Szkoła warszawskich sakramentek według zachowanych źródeł*, „*Nasza Przeszłość*” 90(1998), s. 157–180.

<sup>19</sup> M. Borkowska, *Seminarium galicyjskiej prowincji szarytek (1782–1914) w świetle badań ogólnych nad rekrutacją do polskich zakonów żeńskich*, „*Nasza*

Kasaty w zaborze rosyjskim miały przede wszystkim charakter zbiorowych represji za udział poszczególnych zakonników czy zakonnic w ruchach narodowowyzwoleńczych. Nie uległy jednakże kasacie siostry szarytki, choć bezsprzecznie one należały do zakonnic najaktywniej świadczących pomoc powstańcom poprzez opiekę pielęgniarską. Z kolei kasatami dotknięte zostały zakony typowo klauzurowe (benedyktynki, dominikanki, karmelitanki bose, klaryski), choć ich zaangażowanie w powstania było najmniejsze. Jest to zatem jeszcze jedno świadectwo respektu zaborcy wobec posługi chorym sprawowanej przez siostry szarytki<sup>20</sup>.

W miejsce kasowanych zakonów szybko pojawiły się instytuty zakonne – czy to przybyłe z zagranicy, czy to rodzimego pochodzenia – nastawione na realizację chrześcijańskiej *caritas* w szeroko pojętym zakresie: od szkolnictwa i wychowania w sierocińcach poprzez opiekę nad niepełnosprawnymi, szpitalnictwo, pielęgnowanie chorych w domach i zakładach opiekuńczych aż po tak specyficzne dziedziny, jak opieka nad służącymi, robotnicami i kobietami zagrożonymi moralnie. Największe możliwości powstawania i rozwijania się nowych instytutów zakonnych istniały w zaborze austriackim, następnie w pruskim, choć w tym ostatnim tylko w niektórych latach i na niektórych obszarach (np. Śląsk). Spośród męskich zgromadzeń szybko dały się poznać zgromadzenia edukacyjne – salezjanie<sup>21</sup> i michalicy<sup>22</sup>. Męskim zgromadzeniem charytatywnym, podejmującym posługę wśród największych nędzarzy, byli albertyni<sup>23</sup>. Typowy-

---

Przeszłość” 95(2001), s. 167–195. Zagadnienia zawarte w tym artykule odnoszą się wprawdzie do zaboru austriackiego, można je jednak – *mutatis mutandis* – odnieść do siostr szarytek w ogólności.

<sup>20</sup> Generalnie o kasatach i ich przyczynach zob. P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984.

<sup>21</sup> *75 lat działalności salezjanów w Polsce. Księga pamiątkowa*, red. R. Popowski, S. Wilk, M. Lewko, Łódź 1975; J. Pietrzykowski, *Salezjanie w Polsce 1945–1989*, Warszawa 2007.

<sup>22</sup> *Dzieło, myśl, duchowość ks. Bronisława Markiewicza (1842–1912)*, red. W. Moroz, Marki–Struga 1993; C. Niezgodą, *Wierny postannictwu*, Kraków 1998.

<sup>23</sup> W. Kluz, *Adam Chmielowski brat Albert*, Kraków [1986<sup>3</sup>]; B. Węgrzyn, *Kanoniczna struktura wspólnot zakonnych świętego Brata Alberta. Studium historyczno-prawne*, Kraków 1999.

mi żeńskimi zgromadzeniami charytatywnymi były założone przez bł. Marię Merkert elżbietanki, założone przez bł. Edmunda Bojanowskiego służebniczki Najświętszej Maryi Panny (wskutek warunków politycznych zgromadzenie podzieliło się na cztery niezależne gałęzie, zwane potocznie od siedziby domów generalnych, służebniczkami pleszewskimi, starowiejskimi, śląskimi i dębickimi), warmińskie katarzynki (instytut powstały jeszcze w XVI w.), józefitki, felicjanki i serafitki. Działalność oświatową prowadziły nazaretanki, córki Miłości Bożej, urszulanki Serca Jezusa Konającego, salezjanki i michalitki. Zadania specjalne były domeną między innymi takich zgromadzeń, jak pasterki od Opatrzności Bożej (opieka nad kobietami zagrożonymi moralnie), siostry Opatrzności Bożej (również opieka nad kobietami zagrożonymi moralnie), franciszkanki służebnice Krzyża (edukacja niewidomych)<sup>24</sup>.

Polskim fenomenem, ciągle niewystarczająco opracowanym, jest ruch honoracki. Bł. Honorat Koźmiński, w warunkach carskich kasat i ograniczeń, powołał do życia ponad dwadzieścia zgromadzeń zakonnych, przede wszystkim żeńskich, niehabitowych. W miarę ich rozwoju Błogosławiony wypracował swoistą „teologię ukrycia”, uzasadniając, że niehabitowość nie jest tylko wynikiem represji carskich, lecz szczególnym środkiem apostołatu, pozwalającym wejść w różne środowiska, do których w inny sposób osoba konsekrowana (zakonnik, zakonnica) nie zdołałaby dotrzeć z posługą apostołatu. Istotnie zgromadzenia te – według myśli bł. Honorata – miały działać we wszelkich środowiskach społecznych, od nauczycielek i guwernanek poprzez służące i wieśniaków aż po rzemieślników i robotnice fabryczne. Zadaniem apostołskim było z jednej strony oddziaływanie

---

<sup>24</sup> Są to wyszczególnienia przykładowe. Syntetyczne ujęcie zawiera praca: *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej X–XX wiek. Materiały z międzynarodowego seminarium pt. Atlas ruchu zakonnego w Europie Środkowo-Wschodniej X–XX wiek*, red. nauk. H. Gapski, J. Kłoczowski, Lublin 1999. Szczegółowe dane statystyczne znaleźć można w liczącej 16 tomów serii *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947* wydawanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. Zob. też (wymienione przykładowo): S. G. Jaworska, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr św. Józefa w latach 1884–1939*, Lwów–Kraków 1999; K. Z. Rusztyn, *Zgromadzenie Córek Bożej Miłości w latach 1868–1919. Struktura i rozwój terytorialny*, Lublin 2004.

w duchu religijnym poprzez własny przykład i prowadzenie formacji chrześcijańskiej, z drugiej – organizowanie i prowadzenie różnych form opieki społecznej (sierocińce, domy dla wysłużonych robotnic czy rzemieślnic, przedszkola, szkoły, szpitale). Działalność zgromadzeń honorackich, częściowo już opracowana, czeka jeszcze na pełną analizę historyczną<sup>25</sup>.

Przynajmniej zasygnalizować musimy udział zgromadzeń zakonnych w ratowaniu Żydów podczas II wojny światowej. Działalność ta została już opracowana, choć na pewno nie zostało w tej kwestii powiedziane ostatnie słowo<sup>26</sup>. Zagadnieniem, którego szerzej tu nie poruszamy z uwagi na rozległość i konieczność badania nieco innymi metodami, jest udział polskich zgromadzeń zakonnych w pracy wśród Polonii<sup>27</sup>.

### Próba podsumowania

W polskiej rzeczywistości posługa zakonów i zgromadzeń zakonnych na rzecz drugiego człowieka miała przede wszystkim wymiar edukacyjny i charytatywny, przy czym ten ostatni pojmowany był bardzo szeroko. Znamienne, że od posługi takiej nie uchylały się nawet zakony ściśle klauzurowe, choć oczywiście pełniły ją w stopniu i zakresie dającym się pogodzić ze specyfiką ich życia. Wyjątkowy

---

<sup>25</sup> Zob.: M. Mazurek, M. Wójcik, *Honorackie zgromadzenia bezhabitowe w latach 1874–1914 w Królestwie Polskim i Cesarstwie Rosyjskim*, w: *Materiały do historii zgromadzeń zakonnych na ziemiach polskich w XIX i początku XX w.*, Lublin 1976, s. 201–415; K. Trela, *Honorackie zgromadzenia maryjne w walce o uratowanie Kościoła i narodu w XIX wieku*, w: *Niepokalana. Kult Matki Bożej na ziemiach polskich w XIX wieku*, Lublin 1988, s. 385–401.

<sup>26</sup> E. Kurek-Lesik, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.

<sup>27</sup> Zasygnalizujemy częściowe opracowanie tego zagadnienia w pracy: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*, red. J. Bakalarz, R. Dzwonkowski i in., Lublin 1982.

rozwój i dynamizm tej posługi przypada na XIX i XX wiek, zwłaszcza na okres zaborów. W tym okresie powstają liczne instytucje zakonne podejmujące wielorakie formy posługi drugiemu człowiekowi, przy czym są to w wielu wypadkach zgromadzenia rodzime. Te ostatnie – dodajmy – nie wahały się pójść wraz z rodakami na emigrację, by tam podjąć apostolat wśród Polonii. Można odnieść wrażenie, że wtedy właśnie, gdy nie stało polskiej państwowości, drugi człowiek został szczególnie dostrzeżony, zwłaszcza w potrzebie. Zastrzec jednak trzeba, że w epokach wcześniejszych zaangażowanie instytucji zakonnych na rzecz drugiego człowieka wcale nie musiało być mniejsze, tylko specyfika źródeł, stan ich zachowania czy wreszcie fakt, że wieki średnie nie zwykły sporządzać w każdym wypadku pisanej dokumentacji – nie pozwalają odpowiedzieć na wszystkie pytania w tek kwestii.

Z pewnością na ziemiach polskich instytucje zakonne pozostawały otwarte na drugiego człowieka i jego potrzeby. Czy wykorzystywały wszystkie możliwości, jakimi dysponowały – to zagadnienie do rozwiązania w szczegółowych badaniach. Niemniej powyższy przegląd pozwala na jednoznaczne obalenie spotykanego gdzieś stereotypu, jakoby instytucje zakonne były formacjami wyobcowanymi z życia społecznego, pogrążonymi we własnych problemach i ograniczającymi swoją aktywność do dewocji.